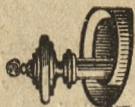
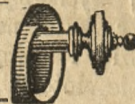


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 77.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 5 października 1887.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub E. spedyceja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngesstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytywego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Można jeszcze zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych

„Opiekuna Katolickiego“
który na kwartał kosztuje
tylko 1 markę.

Bytom dnia 4 Października.

Głosy prasy niemieckiej w sprawie języka polskiego w szkołach. Pod napisem: „Wyjątkowe stanowisko polskich katolików“ podaje „Westpr. Volksbl.“ mniej więcej następujący artykuł: „Nauka języka polskiego w szkołach ludowych w prowincjach poznańskiej i Prus Zachodnich, udzielaną dzieciom polskim, została od 1 października rb. ograniczoną. Odtąd ma na skutek rozkazu gabinetowego nauka języka polskiego zupełnie ustać, a zyskane przez to godziny mają być na naukę języka niemieckiego zużyte; nauczyciele w odnośnych okręgach otrzymali już drukowane zawiadomienie i polecenie od inspektorów powiatowych, mają oni nowy rozkład godzin władzy swej do 1 października przesłać. Powodem do wydania tego rozporządzenia miało być spostrzeżenie zrobione przez nauczycieli i na konferencyach objawione, że dzieci polskie w szkołach ludowych prowincyi poznańskiej nie robią dobrych postępów. Minister oświecenia Gossler oświadczył jeszcze w dniu 5 maja 1885 r., że nie jest zadaniem władzy wychowawczej zdenaturalizowanie dzieci polskich, i nie myśli odebrać im języka ojczystego! Czy rozważano też całą doniosłość i następstwa takiego rozporządzenia? Jeżeli dziecko polskie nie nauczy się nawet czytać po polsku, natenczas pozostanie dla niego katechizm, pismo św., ba! nawet książka do nabożeństwa książką niebawą. Już dzisiaj skarżą się duszpasterze na to w okolicach polskich, że 50 procent konfirmandów nie umie czytać katechizmu i że przygotowanie dzieci do Sakramentów świętych połączone z największymi trudnościami. Czy udzielanie nauki tej tak ważnej dla całego życia religijnego i moralnego nie stanie się niemożliwością lub nieznośnym ciężarem, jeżeli rozporządzenie to nabierze mocy obowiązującej? Ma być dozwolone i nadal udzielać naukę religii w języku polskim, ale dzieci nie mają się już uczyć czytać po polsku; nauka religii będzie więc tylko ustną, powtarzanie domowe staje się więc przez to niemożliwe.

Mimowoli pytamy się, czy rozporządzenie takie było koniecznym, i czy wymagała tego zasada pedagogiczna? Odkąd szkodzi to, czego się uczymy? I odkąd to stanowi czytanie i pisanie w języku ojczystym przeszkodę w czemkolwiek? Lub też, czy mniema

rząd, że dzieci polskie robić będą lepsze postępy, jeżeli się nie nauczą abecadła polskiego? My obawiamy się, że usunięcie języka ojczystego przepelnąć może jeszcze więcej rodziców polskich i ich dzieci wstrętem do szkoły, który i tak już na środek germanizacyjny uważają.

Nie jest to naszą rzeczą badać, jakie powody zmusiły rząd do takiego kroku — musiały to być bardzo ważne przyczyny. Zresztą zwraca bezwiednie rozporządzenie to uwagę naszą na stan wyjątkowy polskich katolików. Jest więc koniecznym, ażebyśmy zwrócili uwagę naszą na ciężkie położenie w jakim nasi współwyznawcy polscy się znajdują.

Takiej oziębłości nie ma ani w stronnictwie centrum, które występowało zawsze z energią w obronie sprawiedliwych żalów współobywateli polskich, ani też w katolickiej prasie Niemiec, która równie występowała przeciw stanowisku wyjątkowemu katolików polskich. Centrum odrzuciło, jak wiadomo, stanowczo pierwszą próbę, zmierzającą do niekorzystniejszego postawienia katolików polskich w sprawie kościelnej. Że jednakże centrum przy przeszło- i tegorocznej noweli mimo najlepszych chęci, nie mogło zapobiedz postanowieniom wyjątkowym dla polskich dyecezyj, będzie tak samo prasie polskiej znanem, jak powody tych. Ale dla tego dążyć winniśmy, by postanowienia wyjątkowe, dla których nie uznajemy żadnego powodu, w praktyce usunięte zostały. W niemieckich dyecezyjach otwarte są od dawna seminaria, i w następnych dniach otrzyma i nasza dyecezyja chełmińska zakład teologiczny w Pelplinie. Dla czegoż tedy nie dają archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej tego, co już inne mają? Nie brakowało starań — jak wiemy — u ministra wyznań; z jakich powodów nie wydaje p. minister odnośnego rozporządzenia? Rząd przeprowadził zamianowanie niemieckiego arcybiskupa, przeciwko któremu nie da się niczego przytoczyć, i który daje wszelkie zapewnienie, że duchowieństwo otrzyma ściśle kościelne wychowanie. Stolica apostolska zgodziła się przeciw na propozycję rządu.

W innych dyecezyjach dozwolono duchownym katolickim udzielać nauki religii lub też poruczono im inspekcję lokalną szkoły. W archidyecezyi poznańskiej nie znamy tuż na księży katolickich, którzyby mieli inspekcję szkolną, a co gorsza, nie pozwolono im nawet udzielać nauki religii. Nie mogą oni spełniać najświętszego obowiązku nauczania dzieci w religii, do tego zostawiono im czas, gdy przychodzi przysposabiać jej do spowiedzi. Że czas ten nie wystarcza, jest jasną, a skutki uwydatniają się w całym życiu religijnym.

Jeżeli ma się zapobiedz zdżiczeniu mło-

dzieży polskiej, na co duchowieństwo się uskarża, natenczas trzeba przyznać duchowieństwu w dyecezyach polskich te same prawa ze względu na naukę religii i inspekcję szkolną, jakie mają duchowni w innych dyecezyach. Bardzo smutną jest jeszcze rzeczą, że do tego inne stanowisko wyjątkowe przychodzi. Ze wszystkich niemieckich dyecezyj donoszą o przybywaniu zakonów wydalonych. W archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej byli Filipini, Franciszkanie, Karmelitanki, Urszulanki itd. Wszystkie klasztory są puste i nie słyszeliśmy o żadnym powrocie. Podań odnośnych pewno nie brakowało. Dlaczegoż więc zakony mają być inaczej w Poznańskim traktowane jak w innych dyecezyach?

Doradzczy pokątni.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli zwrócimy uwagę naszym, aby, jeżeli mają jakie sprawy ze sądem, wiedzieli dokąd się udać, bez narażenia się na kszta i na utratę sprawy, pochodzącej częstokroć z winy doradców pokątnych. Główną więc rolę w tym względzie odgrywa sądownictwo, gdzie zawsze na piśmie zgłaszać się potrzeba. Ponieważ jednakże nie każdy umie pisać po niemiecku, aby to, co chce, na papierze oddać potrafił i nie każdy jest obeznany z formalnościami przepisanimi w obec sądu, przeto mamy w tym celu ustanowionych adwokatów, którzy jako wykształceni prawnicy posiadają odpowiednie wiadomości i za zapłatą sprawy sądowe załatwiać są obowiązani. Że jednak nie pewnie nie jest tak łatwym, jak drugim doradzać, bez względu na to, czy rada dobra lub zła, przeto ludzie doradcami pokątnymi czyli z niemiecka winkelkonsulentami zwani, którzy nieraz wpływ ogromny na ogół wywierają i całe niższe warstwy społeczeństwa naszego w ogólną bierą dźwierzawę.

Ludzi tych podzielić można na dwa gatunki. Pierwszy gatunek winkelkonsulentów rekrutuje się zwykle ze zbankrutowanych rzemieślników, którzy nauczywszy się cośkolwiek pisać, rzucają się na ten chleb, bo im się w domu pracować nie chce. Głupci to zwykle ludzie, jak tabaka w rogu a głupszym tylko od siebie doradzać i pisać potrafią. Dla tego to w niedziele i święta lub dni targowe czepiają się biednego parobka, biednego komornika a nieraz i gospodarza zamożniejszego, podsłuchują, czy który z nich nie ma jakiej sprawy, podpytują o szczegóły, gromadzą do szynkowni i tu przegadawszy sprawę ze wszech stron, siadają i piszą podania, denuncyacje i skargi, które uradowany skarżyciel na pocztę lub do sądu odnosi. Są to ludzie jednak niezbyt szkodliwi, gdyż lubo zawsze i wszędzie z tej wychodzą zasady, że śpiewać darmo boli gardło — kontentują się zwykle kufelkiem piwa, kwaterką wódki, kilku cygarami, śledziem marynowanym, kielbaską i w dodatku markówką w gotówce. Lecz nie są i od tego, aby tam, gdzie się tłusta skórka nawinie, korzystać z niej i dobrze się obłowić.

Drugi gatunek winkelkonsulentów jest daleko niebezpieczniejszy i droższy od pierwszego. Składają się oni zwykle z dymisjonowanych sekretarzy adwokackich, rozmaitych urzędników zdegradowanych i w ogóle z ludzi surdutowych i tak zwanych piśmiennych. Panowie ci lubią wygodę w domu, mieszkania ich na zewnątrz upstrzone

rozmaitemi tablicami, na których szumne napisy, jak Obrońca ludu — Bióro ludowe — Informator publiczny czyta z daleka można. Powierzchnownie więc wszystko u nich schlebia oku prostodusznego włościanina i niedoświadczonego mieszczanina, ale zajrzawszy głębiej, znajdujesz w nich zwykle figury brudne, zdolne do wszystkiego złego, które w prawnym okiem biegłego znawcy przenikają ofiarę na wskroś i już naprzód zazwyczaj obliczają zyski, jakie się z niej wyciągnąć dadzą. Są to lisy szczwane i franty kute na wszystkie boki, którzy radzą, wprawdzie i piszą, czasem dość dobrze, ale u nich już nie złotówki, lecz okrągłe talarki idą na wagę za fatywę. Przedewszystkiem czepiają się z zamilowaniem spraw dwuznacznych i zawikłanych, bo tam niejedną schedę, nie jedną cesyjką nabyć za bezcen można co zwykle stokratnie dla nich przynosi owoce. Biada człowiekowi nieoświeconemu, który oddawszy winkelkonsulentowi takiemu papięry i sprawę, sądzi się być pewnym wygranej, bo tu jedzie się tylko tak długo, dopóki się grubo smaruje. O resztę im nie chodzi i wszystko im jedno, jak sprawa wypadnie. Mimo tego są miasteczka, w których tacy winkelkonsulenci u naszego nieoświeconego mieszczaństwa wielkiej zażywają powagi, dostępując nawet małomiejskich godności!

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie pruskiego ministerium spraw wewnętrznych w sprawie przedłużenia małego stanu obłączenia w Berlinie, Poczdamie, Szarlottenburgu i okolicy, jako też Hamburgu, Altonie i okolicy, a to do 30 września roku przyszłego.

Z Berlina donoszą do „Danz. Ztg.“, że nowe prawa antypolskie nie zostaną sejmowi przedłożone.

— Projekt do prawa o zapomogach dla niezamożnych rodzin żołnierzy, powołanych na ćwiczenia wojskowe, został przedłożony Radzie Rzeszy niemieckiej już w lipcu rb. Główna jego treść przedstawia się w następującym zarysie.

Do pobierania zapomogi uprawnione będą rodziny rezerwistów pierwszej i drugiej klasy, landwerzystów, żołnierzy należących do landszturmu, tudzież do służby marynarskiej. To samo tyczy się także tych, co z wojska puszczeni zostali za nieograniczonym urlopem, a następnie stawić się muszą pod chorągiew, niemniej i tych co wysłużywszy swój czas obowiązkowy, dobrowolnie chcą służyć dalej.

Zapomogę pobierać będą żony i nieletnie dzieci żołnierzy wymienionych. Dalsi ich krewni, żony rozwiedzione z mężami i dzieci z nieprawego łoża wsparcia żadnego nie otrzymają. Natomiast mieć będą do niego prawo rodzice i dziadkowie, jako też bracia i siostry żołnierzy powołanych pod chorągiew, jeżeli ich pracą byli utrzymywani.

Do placenia takich zapomóg obowiązane będą obwody oznaczone przez prawo z r. 1873, doty-

czące dostaw dla wojska w czasie wojennym. Jeżeli w jakim państwie, należącym do cesarstwa niemieckiego, nie ma podobnego prawa, zapomogi te wypłacać będą kasy państwowe.

Zapomogi dla żon w miesiącach od kwietnia do października wyniosą co najmniej po 6, w innych miesiącach po 9 marek, dla dzieci zaś niższej lat piętnastu, jako też wszystkich innych osób, uprawniających do zapomogi, po 4 marki miesięcznie.

Zamiast pieniędzmi zapomogę będzie też można wypłacać żytem, ziemniaki itp.

W każdym wyżej wspomnianym obwodzie ustanowiona będzie osobna komisya do zbadania stósunków majątkowych tych żołnierzy, których powołano ponownie do służby.

Zapomogi płacone będą tak długo, dopóki wszyscy rezerwiści itd. równocześnie wezwani pod chorągiew nie zostaną rozpuszczeni do domu, nawet w takim razie, gdyby przypadkiem który z nich miał zemrzeć przed tym terminem.

Prawo do pobierania zapomogi traci rodzina wtedy, gdy taki żołnierz ucieknie z wojska, albo dopuści się jakiego przestępstwa, za które sąd skazze go na więcej jak na 9 miesięcy więzienia.

— Kilku zakonom pruski minister oświecenia pozwolił znów powrócić do siedzib, z których ich wydalono na mocy praw majowych. Prawie wszystkie te zakony, co uzyskały takie pozwolenie, pochodziły z Westfalii i prowincyi nadreńskiej.

Filipini gostyńscy udali się do rządu z taką samą prośbą, aby mogli powrócić do swego klasztoru w Gostyniu, ale prośba ich nie została uwzględniona.

— Cesarz niemiecki papieżowi podarował nader piękne i kunsztowne wyroby z porcelany. Daru tego nie wysłano wprost do Rzymu, lecz za pośrednictwem nuncjusza papieżkiego w Monachium, a to z tego powodu, że przesyłki pocztowe podobno bardzo są niepewne.

ROSYA.

* Prasa rosyjska nie ustaje występować wciąż przeciw Niemcom w prowincjach Nadbałtyckich. Głównie zaś prasa ta zwraca uwagę na stosunki szkolne i domaga się, aby z nich język niemiecki usunąć. Oto co w tej sprawie pisze pomiędzy innymi „Nowoje Wremia“:

„Wykład w języku rosyjskim wywołuje tam bierny opór, który dosięga miejscami rozmiarów zupełnej agitacji. Nie ma wątpliwości, że agitacja dla tego tylko jest możliwą, że wciąż jeszcze w rękach Niemców pozostało za wiele władzy nad ludnością lotyjską, bo pogłoski o reformie sądowno-policyjnej jakoś ucichły. W każdym razie na zamknięcie niektórych szkół z powodu braku w nich wykładowców w języku rosyjskim odpowiadają oni odbieraniem gruntów istniejącym szkołom, które je otrzymały do użytku od miejscowych obywateli.

— Przerazające są wiadomości, jakie nadchodzą z Rosyi o pożarach. Z Petersburga donoszą pod dniem wczorajszym, że wybuchł pożar we Friedrichshafen pod Wiborgiem, 500 osób jest bez dachu. Z Chersonu donoszą, że tamże kilkaset domów się spaliło.

wnej oparł się o ziemię polską; a że król nasz Bolesław nie był żonaty, biskupi zatem, panowie i cały naród umyślił sobie — jakby to dobrze było, gdyby ta święta niewiasta królową Polską została. W tej sprawie wyprawiono postów na Węgry. Król Bela niedługo się wachał, owszem wiecie rad był temu, że świętym węzłem małżeństwa, połączy słynny ród swój z walecznym i możnym domem Piastów — i oznajmił wolę swą córce.

Gdy przybyli posłowie z Polski, poprosiła ich dziewczica bogobojna do siebie, a miłosierdzie przedewszystkiem na celu mając, wypytywać ich poczęła troskliwie o potrzebach mieszkańców i kraju. „Żelazo mamy, odpowiedzieli nasi, złota i jedwabiu za zboże nasze dostaniemy, ale nie mamy soli i lud biedny wiele na tem cierpi.“ Były zaś na Węgrzech ogromne góry soli. Otóż gdy przyszło do zręków i Kunegunda dom rodzicielski opuszczała, stary ojciec rzecze do niej: „Córko moja cóż ci dam w posagu?“ A ona ucałowawszy jego nogi, zawołała: „Ojciec mój, daj mi górę soli.“ Uśmiechnął się król i rzecze: „Cóż ci z niej przyjdzie? Daję ci ją, tylko powiedz którą?“ I kazawszy zawołać podskarbiego, powiedział mu: „Poprowadź Kunegundę tam

— W ministeryum spraw wewnętrznych, jak krząta pogłoska, układać się mają nowe przepisy o przyjmowaniu cudzoziemców, a mianowicie Niemców w poczet poddanych państwa rosyjskiego. Dzieci zaliczane być mają do poddanych rosyjskich.

— W Petersburgu obiegają pogłoski że rząd rosyjski nabędzie od księcia Hohenlohe majątki po ks. Piotrze Wittgensteinie pozostałe.

AUSTRYA.

Mowa tronowa, która wczoraj przez Radę państwa zagajoną została, podnosi dobre stosunki do wszystkich mocarstw. Ogólne położenie wymaga jednakże uzupełnienia siły obronnej. Rząd stara się usilnie o to, aby pokój utrzymać; jest uzasadniona nadzieja, że pokój nadal jest zapewniony.

FRANCYA.

Na ministra wojny powstają niektóre gazety o to, że niby nie dość szybko stara się o zaopatrzenie wojska w nowy karabin. Przeciwno temu zarzutowi występują gazety trzymające ze rządem i dowodzą, iż fabryki broni tyle dostawiły karabinów, na ile etat państwowy dał fundusze.

WŁOHCY.

Rzym. Posel pruski p. Schlözer, był w tych dniach na posłuchaniu u Ojca św. Według informacji dzienników katolickich, p. Schlözer przywiózł podobno nowe ściśle określone instrukcje, a dzienniki te wyrażają nadzieję, że „na podstawie tych instrukcyj nastąpi rychło porozumienie w sprawie spornych punktów, które zadawoli Stolicę św. i rozproszy obawy, jakie duchowieństwo pruskie żywi co do następstw państwowego prawa veto.“ Spodziewać się należy, pisze przy tej sposobności „Kuryer Poznański“, że katolicka prasa niemiecka, wyrażając tę nadzieję, miała na względzie interes wszystkich katolików, żyjących pod berłem pruskiego monarchy, a więc także i Polaków, którym dotychczasowe zmiany w kościelnopolitycznym ustawodawstwie bardzo małą przyniosły ulgę. Czy na tym punkcie obecne instrukcje p. Schlözera okażą się korzystniejszymi od dawniejszych, to przyszłość dopiero pokaże.

— Jubileusz papieski. Zjazd pielgrzymów do Rzymu ma się rozpocząć w przyszłym miesiącu. Zameldowane dotychczas pielgrzymki składają się ze stu tysięcy pielgrzymów. Deputacyj zaś rozlicznych z pięciu części świata, oprócz właściwych pielgrzymek, oznajmiono już podobno 50,000, tak, że gdyby deputacya z dwóch tylko skadała się członków, przybyłoby drugie sto tysięcy gości. Pielgrzymi meksykańscy prosili o umysłny dla siebie pociąg z Neapolu do Rzymu, za który Towarzystwo kolei Śródziemnych zażądało od nich 22,000 franków. Meksykianie odmówili. Jednak zdaje się, iż koleje włoskie, jedne z najdroższych, jeśli nie najdroższe w Europie, obniżą ceny dla pielgrzymów, jak to czynią dla tysięcynych wystaw i stowarzyszeń. Mówią, że hotele i umeblowane mieszkania nie wystarczą w Rzymie, i że pod koniec grudnia, na sam jubileusz, wielu pielgrzymów będzie musiało szukać noclegu we Frascati i w Albano. Obręb wystawy będzie rozszerzonym, tyle nadchodzi darów. Wystawa będzie otwartą 1 stycznia 1888 roku i zagajona

O kopalniach Bocheńskich i ich początku.

Tysiąc lat już minęło jak polski naród zna siebie samego, zna ziemię swą rodzinną, zna swoje wioski, miasteczka i grody, tysiąc lat już pamięta swoich królów i panów, lepsze i gorsze czasy, wieki potęgi i lata słabości swej narodowej, — a jednak w ciągu lat tylu trzeba było chwili i na to, aby poznał nasz naród, że posiada sól własną, na której mu przedtem zbywało. Odkrycie to szczęśliwe przed sześciu wiekami miejsce u nas miało po raz pierwszy w Bochni. Założycielem i dobroczyńcą miasta tego był król Bolesław V Wstydlivy, a fundatorką pięknego kościoła bocheńskiego, była cnotliwa małżonka jego Kunegunda, którą jako świętą i patronkę Bochni czcimy. Wiekopomne imię tej monarchini w piękny sposób wiąże się z początkiem kopalni bocheńskich.

Kunegunda córka króla węgierskiego Beli, była to dziewczica cicha, pobożna i miłosierna. Jedynym życia jej celem było dobrze czynić ludziom. Błogosławili ją też ludziska i szczerze modlili się za nią. Rozgłos o cnotcie tej króle-

gdzie sól kopia, niechaj sobie jedną górę wybierze.“ Narzeczona Bolesława poszła z podskar-bim i kiedy przyszli do kopalni, zdjęła pierścień z palca i rzuciła go w otchłań najbogatszą, mówiąc: „Niechaj to będzie na znak wyboru mego.“ Odtąd w tej górze nie kopano soli. Zapewnwszy sobie wiano, natchniona dziewczica zawitała wśród orszaków panów węgierskich do Polski. Bolesław na pięć mil z Krakowa wyjechał na jej przyjęcie z duchowieństwem i rycerstwem polskiem. Spotkanie nastąpiło w Bochni. Wtedy Kunegunda nieśmiało rzekła do króla: Panie i mężu mój, nie przywożę ci żelaza, bo je masz, nie przywożę złota ani jedwabiu, bo naród twój dostanie je za zboże, ale przywożę sól, bo musisz ją z daleka skupować i zwozić, a lud biedny na tem cierpi.“ Król nie zrozumiał na razie tych słów i patrzył ciekawie gdzie są te wozy, na których sól wiozą. Kunegunda tymczasem kazała w ziemi kopać, a wkrótce ukazała się jakaś szara lśniąca bryła. Rozbito ją, a głosy radości do kola zagrzmiwały: To sól! święta pani przyniosła nam sól! Kunegunda schyliwszy się, wydobyla z bryły solnej pierścień, który na Węgrzech wrzuciła i ofiarowała go mężowi.

Do bocheńskich żup solnych prowadzą czte-

mową samego Papieża. Pierwej darów oglądać nie będzie można, nawet za biletami, i trzeba na to do komitetu wystawy lub do dworu papieskiego należeć. Ci, którzy widzieli dotychczasowe, zachwyceni są bogactwem i pięknością tiary, przysłanej przez cesarza Wilhelma. Oprócz brylantów, rubinów, szafirów i szmaragdów, widać na niej 122 uryńskich pereł niezmiernie wielkości.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Z dniem 1 października rozpoczęła się na poczcie urzędowa praca biurowa, jako w porze zimowej, o jedną godzinę później. Wszelkie interesy z pocztą ułatwiane być mogą odtąd od godziny 8 rano, a nie, jak dotąd, od 7.

— Tutejszy dom sierot „Kaiser Wilhelmsstift“ miał w roku zeszłym 80 sierót, z tych uwolnionych zostało 18, a 13 przyjęto nowych. Pozostaje więc 51 chłopców i 24 dziewcząt. Dochód był 25,275,29 M., a rozchód 23,751,55 M. tak, że dom ten ma już majątku 115,150,87 M.

— Do Częstochowy udało się z tą podróżą 300 osób.

— Roki sądu przysięgłych rozpoczęły się tu w zeszłym poniedziałek. 8 spraw będą mieli do sążenia i to: 3 za ciężkie skaleczenia z następstwem śmierci, 2 gwałtu, 2 za dzieciobójstwo, 2 za fałszowanie dekretów i 1 za oszustwo.

— Od wiele już lat życzeniem okolicznych mieszkańców, aby można połączyć koleją żelazną nie tylko pomiędzy Ostrowem przez Kalisz z Łodzią, lecz także i u nas na Ślązku Górnym pomiędzy Lublincem-Herbami z Częstochową. A że ze strony rosyjskiej nie można oczekiwać zezwolenia na to połączenie, powzięto myśl rozpoczęcia niebawem tejże kolei aż do granicy (do Herbów.)

— Smutnym wypadkiem przy polowaniu nad granicą francuzko-niemiecką zajmują się prawie wszystkie gazety.

— Zbrodniarz Anton Schimak, został dnia 1 października ze świata zgładzony, według zapadłego wyroku.

ó **Kamień.** W ostatnim czasie zdjęto 600 lat stary krzyż z galką z naszego kościoła, a zastąpiono go nowym, złoconym. W galce nie było żadnych dowodów, natomiast obecnie — jak zwyczaj — włożone zostały.

ó **Niemieckie Piekary.** W naszej spokojnej wiosce zaczęły się szerzyć denuncjacje, a to nie tylko przeciw rzemieślnikom itp., lecz i przeciw urzędnikom. Tym ma być pewien, obecnie bezroboty, który stawia świadków, lecz nie podpisuje swego nazwiska.

□ **Królewska Huta.** U nas zaczyna się szerzyć sposób amerykańskich reklam i ogłoszeń. W piątek widzieliśmy chodzącego robotnika po ulicach, który miał na plecach przypięty wielki plakat, ogłaszający „wyprzedaż.“ Łatwo się każdy domyśli, że dzieci przy nim nie brakło.

α **Lipiny.** Dnia 9 lub 10 października tr. ma się tu odbyć poświęcenie przybudowanego kościoła. Przy tej sposobności cały kościół odnowiony został.

♣ **Michałkowice.** W zeszłym tygodniu umarło na „Genickstarre“ młode dziewczę. Wieczorem

ry szyby, czyli otwory w ziemi, któremi zstępują robotnicy na dół i któremi wydobywają na wierzch sól. Szyb te mają nazwy łacińskie.

Pierwszy z nich nazywa się regis (królewski), sięga wieków dawnych i przypomina nam mile czasy i rządy panów i królów polskich. Jest to obszerny starodawnego pomysłu, z dzwonkiem u szczytu budynek, z cegły czerwonej i stoi w samym środku miasta Bochni. Wewnątrz tego szybu czernieje otwór ponury, a nad nim wielkich rozmiarów wizerunek Chrystusa za nas ukrzyżowanego, wieńcami i światłem starannie otoczony. Otworem tym schodzą górnicy po drabinie w otchłań kopalni i tą samą drogą wracają z roboty. Obok drabiny nad otworem rzeźbionym znajduje się także przyrząd na pasach, przez górników knechtami albo szlągami zwany, którym z pomocą lin i błbka może naraz ośm osób spuścić się do kopalni. Górnicy schodzą zwykle po drabinie, a każdy z nich zanim się zanurzy w podziemną ciemność po ciężki swój zarobek, pierwszej wygląda święte słowa przed Ukrzyżowanym: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i ucałowałszy rany Boskie, następnie z kagańcem zapalonym w głębiach kopalni niknie. O 5tej z rana, przed zejściem do lochów, górnicy pobożni

skarżyla na wielki ból głowy, położyła się w łóżko a rano była już zimną.

ω **Zabrze.** Jak słychać, mają i tu zamiar urządzić spółką spożywczą „Consum-Verein“ której filia ma być i na kolonii 14. Do spółki tej ma być przyłączone: piekarstwo i masarstwo. Wiadomość ta kupcom tutejszym nie na rękę, którzy wszystko czynią co tylko możebne, aby do tego nie przyszło, lecz jak się zdaje na próżno!

δ **Mysłowice.** Nie dawno jeszcze temu mieliśmy tu większą wygodę, udając się przez Modrzejów do Polski, gdyż chociaż nie wiele, zawsze można było coś przewieść. Dziś i to całkiem ustało, a rewizye bardzo obostrzone.

+ **Racibórz.** W sobotę przez tutejszy dworzec powróciło 120 węgków z Ameryki, dając do swej rodziny.

W **Raciborzu** nad ranem dnia 26 b. m. po mroźnej nocy znaleziono wiele, częścią od głodu zdechłych, częścią zmarłych jaskótek. Już dzień poprzednio wycieńczone głodem można było chwycić po gzymsach.

Pod **Leśnicą** na górze św. Anny w czasie nabożeństw odpustowych tegorocznych, zwiedziło klasztor ten przeszło 50 tysięcy pielgrzymów.

ó **Opole.** Osądzona tu na śmierć Luise Holzbrecher, została uwolniona; przeciw wyrokowi została założona rewizya.

Rozmaitości.

* **O Krakowie i Wystawie** zamieszcza „Morning Post“ długi artykuł, w którym unosząc się nad pięknością miasta pamiątek, następnie wyraża się o obecnej wystawie: „Bardzo znaczącym i zajmującym jest objaw polskiego życia narodowego na wystawie otwartej 1 bm. na Błoniach, gdzie widzieć można produkta całej Polski z pod berła austriackiego, pruskiego i rosyjskiego. Okazy różnicze i przemysłowe wytrzymują porównanie z produktami najbardziej rozwiniętych krajów Europy zachodniej. Wystawa koni i bydła szczególnie zasługuje na uwagę, a rozmaite okazy garncarstwa itd. są dziełami sztuki, które gdyby były na sprzedaż w Londynie, znalazłyby bez wątpienia wielu nabywców. — Wystawa sztuki, prócz dzieł malarzy europejskiej sławy jak Matejko i Siemiradzki, obejmuje kilka rzeźb i mnóstwo obrazów świadczących, że Polska tworzy osobną własną szkołę. Jest to nowy rozwój sztuki polskiej, której dzieła, jak tego dowodzą ciekawe malowidła artystów polskich, datujące od XV wieku, a które dziś tworzą część zbiorów Muzeum miejskiego i nie różnią się wcale od współczesnej produkcji niemieckiej i francuzkiej szkoły. Jedynie oryginalniemi są dzieła sztuki wykonane w dawniejszych czasach przez artystów ruskich. Niektóre z tych dzieł wystawionych w Muzeum są niepospolitej artystycznej wartości.

* **Dla członków kas chorych** wydał w tych dniach sąd berliński nader ważny wyrok. Pewien robotnik tokarski, będący członkiem miejscowej kasy chorych udał się na wiosnę rb. do lekarstwa kasy żądając pomocy lekarskiej. Lekarz, zrewidowałszy pacjenta oświadczył mu jednak, że udaje chorobę, kazał mu iść do roboty i nie wystawił mu poświadczenia, na mocy którego mógłby

zbierać się w większe gronka i pieśnią harmonijną „Kiedy ranne wstają zorze“... żegnają ten świat słoneczny. Jakiż to rzewny budujący widok! W zabudowaniu regis znajduje się kancelarya do kontroli pracowników, rozpisany porządek robót i wypłat, kolej nadzoru i straży tak we dnie jak i w nocy.

Drugi szyb przyjął nazwę sutoris (szewski) od placu, na którym przed kilku laty dopiero luty został zbudowany, a który zowie się rynkiem szewskim. Szyb ten o kilkadziesiąt tylko kroków oddalony jest od pierwszego a okazałością budowy przewyższa wszystkie inne. Jestto budynek ceglany, piętrowy, kształtu kwadratowego, ze strzelistym do góry kominem żelaznym do wypuszczania pary. Wewnątrz bowiem szybu tego umieszczono maszynę parową do windowania z kopalni wody, a głównie dobytą brył soli kamienną, która zaraz na miejsc się waży i do magazynu także będącego, wózkami po szynach odwozi. Odpowiednia istnieje tam kancelarya, gdzie sporządzają się kontrakty na zakupno soli. Szybem sutoris najdogodniejszy jest zjazd do kopalni za pomocą maszyny parowej; są jednak drabiny do zejścia na dół podobnie jak w szybie regis. (Dokończ. nast.)

się był robotnik udać do apteki po lekarstwo lub do lazaretu. Ponieważ jednak robotnik czuł się rzeczywiście chorym, udał się do lazaretu miejskiego gdzie lekarze zbadawszy chorobę, umieścili robotnika. Przez kilka tygodni leżał robotnik w lazarecie, a gdy się wyleczył i opuścił zakład, przesłał zarząd lazaretu likwidacyę w wysokości 66,50 mr. zarządowi kasy chorych, żądając zapłaconia tych pieniędzy za leczenie członka kasy. — Zarząd nie chciał tych kosztów zwrócić lazaretowi, przyszło więc do procesu, który zarząd przegrał, sąd bowiem skazał go podług wniosku powodu. Sędzia wywodzi w wyroku, że obojętną jest rzeczą, jakie w tym względzie są statuta kasy, nie może też to wchodzić w rachubę, że członek kasy chorych ma być mocą statutów obowiązany radzić się tylko przez kasę ustanowionego lekarza. Faktem jest że lekarz kasowy na chorobie się nie poznał: faktem jest nadto że lekarze lazaretu uznali chorobę członka i przyszli mu z pomocą. Koszta kuracyi jest więc kasa zobowiązana zwrócić lazaretowi.

* **Owoce do Anglii ze wszystkich prawie krajów europejskich** a nawet i z Ameryki dostawiono w roku zeszłym ogółem za 122 miliony mr. Niemcy stosunkowo do obszaru ziemi najmniej owoców wywozły. Najwięcej i najpiękniejszą, a zarazem najstarszą opakowaną pochodzi z Francji. Kiedy Niemcy wywozły tylko za 2½ miliona franków, to Francja otrzymała za owoc do Anglii dostawiony 12 milionów franków. Hiszpania stósownie do obszaru ziemi nie ustępuje ilością owoców Francji, ale owoc francuzki na targach angielskich jest pożądanyszy i droższy dla pięknych rodzajów poszczególnych owoców dla dojrzałości i najstarszego opakowania.

Gdy porównamy nasze owoce z francuzkami, to widzimy, jak nisko stoimy na tym stopniu kultury w ogrodnictwie; wprawdzie Francja ma łagodniejsze powietrze i bogactwo w ziemi, ale u nas dałoby się niejedno polepszyć, gdyby ludność z takim zamiłowaniem brała się do pielęgnowania drzew owocowych, jak we Francji. Na tem polu u nas bardzo wiele jest do zdziałania, tylko skrzętej pracy francuzkiej jeszcze nam niedostaje. Niemcy też nie wiele wyżej od nas stoją. Włkp.

ŻARTY.

** Jak ci się zdaje, czy nowe pisma pokonają stare, czy też stare nowym muszą ustąpić z drogi? — Wiesz przecież, że śmiertelność zawsze większa panuje między dziećmi. —

** Pewien bogaty żydek udał się do kąpeli. Po kilkutygodniowym tamże pobyciu otrzymuje depeszę, że go żona obdarzyła zdrowym synem; żydek z radości kazał sobie zaraz dać flaszkę dobrego wina. Za ½ godziny otrzymuje znów depeszę, że przywędrował drugi zdrowy syn. Na tę wiadomość już mu reszta wina nie smakowała. W godzinę znów przynoszą depeszę, że zawitała zdrowa córka. — Tego już żydkowi było za wiele! zrywa się jak szalony, biegnie by pakować swe rzeczy do odjazdu mówiąc: Muszę czempnąć do jechać do domu, gdyżby depeszom końca nie było!

** **Krawiec:** Pan chcesz znów nowy ubiór? a przecież stary jeszcze nie zapłacony!

Student: Właśnie dla tego! prosilibym o nowy, gdyż w starym i wytartym żaden mi nic nie pożyczę.

** Aby dziecko idące po raz pierwszy do szkoły zachęcić, dała pewna kobietka nauczycielowi 10 fen. z prośbą, by temuż gdy przyjdzie wrócić. Nauczyciel więc na drugi dzień przybytemu rzecze. Antosiu! tu masz czeski, za to, abyś był grzeczny, uczył się dobrze i regularnie chodził do szkoły. — Na to Antos poskrobał się po głowie a po krótkim namyśle odsuwając leżący na ławie czeski rzecze: Niech go sobie pan weźmie, a ja już więcej do szkoły nie przyjdę!

KOESPONDENCYA EKSPEDYCYI.

Panu S. w K. Ceny spirytusu itp. będą mniej więcej następujące: Liter spirytusu ze zboża (dawniej 90 fen.) teraz kosztuje 1,20 M. Liter spirytusu z ziemniaków (dawniej 80 fen.) teraz 1 M. spirytus czyszczony (dawniej 1 M.) teraz 1,40 M. Wódka zaś według procentu: 20 proc. po 35 fen., 26 proc. po 48 fen. za liter.

(Nadesłano.)

Nie trzeba się pozwolić zwieść. W ostatnim czasie wiele było skarg ze strony publiczności, że zamiast prawdziwych otrzymali podrabiane pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandt'a. W tych przypadkach gdyby się to jeszcze gdzie przytrafić miało, uprasza p. R. Brandt w Zurychu, aby mu o tem doniesionem było, a wtenczas o krzywdzie tej ogłosi. Przy tej sposobności zwraca się przedewszystkiem uwagę, że prawdziwe pigułki szwajcarskie nigdy nie są pojedynczo i inaczej do sprzedania jak tylko w blaszanych pudełkach, mających etykietę, biały krzyż w czerwonym polu i podpis R. Brandt,

Całkowita wyprzedaż! **L. BERNSTEIN** Bytom ul. dworca kolei żelaznej (**Bahnhofstr.**) poleca swój wielki skład pięknych i dobrze leżących czarnych lub kolorowych ubiorów dla chłopców, już od 9 mrk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

Otwarcie browaru.

Niniejszem donoszę Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy, że budowa mego browaru już jest ukończona i że sprzedaż codziennie świeżego

młodego piwa

rozpocząłem. Dziękując za dotychczasowe zaufanie i poparcie mego przedsiębiorstwa, upraszam i o dalszą pamięć, przyrzekając skora i rzetelną usługę i zadość uczynić wszelkim wymaganiom

Bytom. **Valerian Dinter**
Brauerstrasse Nr. 7. (dawn. Niesel.)

Deski, blochy, balki,
jako też i inne gatunki drzewa do budowy potrzebne i stósowne, również **trociny, drzewo na opał,**
poleca po najtańszych cenach

GOLDSTEIN'A piła parowa
w **BYTOMIU,** (Beuthen O.S.)

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność Laurahuty i okolicy, jako też moim dawniejszym współpracownikom, że od dziś sprzedawać będę moje towary po jak najtańszych cenach i tak:

Najlepszą mąkę domową (Hausback) ćwiartka już od 2 M. 40 fen.

Twardy cukier ważony bez papieru funt po 31 f.

Najlepsza magdeburška cygorya.

Twarde suche mydło funt po 28 fen. przy 5 funtach już po 25 fen. i jako też wszystkie inne towary po jak najtańszych cenach.

Ceny powyższe są tylko dla kupujących za gotówkę.

Z uszanowaniem

Laurahuta. **J. Pawusz.**

Także agentura „Opiekuna Katolickiego.“

Katolickiej stacyi misyjnej w Stassfurt przy Magdeburgu

brak zasobów dla koniecznej budowy rozpoczętej nowej świątyni Pańskiej na cześć

Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny.

Wszystkich cześcieli Maryi upraszam serdecznie w imieniu biednej gminy w której znajduje się także wielu **Górnoślązaków** o jałmużnę z nadmianieniem, że za dobrodziejów codziennie wspólnie się modlimy a co tydzień odprawia się msza święta.

Stassfurt, wrzesień 1887.

Ernst Krekeler,

Missionspfarrer.

Ofiary można wprost przesiać na ręce podpisanego ks. proboszcza. W Stassfurt jest poczta.

Mariazełskie krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na w zelkiego rozdzia u choroby żołądka.



Schutzmarke.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgasach, tworzeniu się piasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytnej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzościach lub zatwardzeniach, przeciężeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenygów. Składy we wszystkich znacniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza Carl Brady, w Kromieryżu Kremier (na Morawie). Prawdziwe do nabycia prawie we wszystkich aptekach. W Bytomiu w aptece pod Aniołem i u p. apt. Schweitzera w Wirku u apt. dr. Friedlender; w Łabętach u apt. Jul. Hahn; w Kupcu u p. apt. Küllemann; w Mustowicach u apt. W. Kastner; w Szarleju w aptece; w Świętochłowicach u p. apt. Humbolda w Tarnowicach w aptece Aesculapa, i pod aniołem.

Dr. Spranger'a maść lecznicza.

leczy gruntownie zastarzałe bóle w nogach, jako i pruchnienie kości z ranami w krótkim czasie. Także każdą inną ranę bez wyjątku, jak bolące palce, robaka, bolące piersi, zmarzłe członki, wrzody czarnych chróst itp. Odbywa gorączkę i boleści. Zapobiega rośnięciu dzikiego ciała. Wyciąga każdy wrzód bez przecinania, usmierza i leczy pewno. Przy kaszlu, boleściach w szyi, gruczołach, boleściach w krzyżu, zgnieceniu, darciu, podagrze następuje natychmiast ulga.

Do dostania: w Bytomiu w aptece pod Aniołem; w Pyskowicach w miejskiej aptece. Pudełko po 50 fen.

Sorauer'a browar

w Bytomiu.

Plac Fryderyka Wilhelma (Friedrich Wilhelms Platz.)

poleca:

Codziennie młode piwo, z beczek i piwo dubeltowe, we flaszkach i sądkach.

J. Klein.

Żołądka i kiszek, Wątroby i ciera. żółci

wyleczone będą Lippmann'a karlsbadzkimi proskami burzącymi w 2 do 4 tygodni, przy tustości wielk. tworzeniu się kwasów w 4 do 6 tygod. Używanie to przez lekarzy polecane. Do dostania pudełko po 1 M. 3,50 w aptekach.

Dr. med. A. Selmann,

specjalny lekarz chorób kobiecych,

były 1. lekarz przyboczny przy król. kobiecej klinice uniwersyteckiej.

Wrocław, ul. Świdnicka. (Schweidnitzerstr. 44. II.)

Dla oszczędnych gospodyń

polecam:

Najlepszy twardy cukier f. 32 fen.
biała faryna „ 30 „

Codziennie świeżą kawę.

Piękną Jawa kawę f. po 130, 140, 160, 180 fen. Prawdziwą kawę Franc'a, paczka po 8 i 15 fen. Wszystkie Magdeburške cygorye po najtańszych cenach. Najlepszą tabakę presówkę po 100, 110, 120 f. Jak i wszelkie inne towary korzystne po najtańszych cenach poleca skład towarów

H. Kaller

w Bytomiu ul. Krakowska N. 11 obok kościoła św. Ducha i ulicy Goy N. 1.

Skład trumien,

od najwładniejszych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie.

Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowlach itp. Skora i rzetelna usługa.

Robert Hensel,

w Bytomiu, ulica Kościelna 13.

Otwarcie składu.

Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy donoszę niniejszem uniżenie, że tu urządziłem pod firmą

D. Hentschel

na Bulewarze (Dom p. Herrmann.)

skład regulatorów,

zegarów ściennych i

kieszonkowych srebrnych i złotych, jak i towar. optycznych z połączeniem pracowni dla reperacji i prac nowych, w ten zawód wchodzących.

Przyrzekając skora, rzetelną i sumienną usługę, polecam się łaskawym względem.

Z uszanowaniem

Bytom. D. Hentschel, zegarmistrz.



Franc. Letzel

w Bytomiu, pl. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32

poleca, żelazo walcowane, żelazne szyny do budowy i na koła, żelazne garnce i piece, jak i wszelkie sprzęty i naczynia blaszane dla kuchni oraz gospodarstwa, maszyny do sieczki w najlepszych gatunkach i po najtańszych cenach.

Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.

Zaproszenie do przedpłaty na

„Zdrowaś Marya“

pisemko miesięczne

poświęcone czci Najświętszej Panny Maryi pod redakcją ks. Lubeckiego.

miesięcznie zeszyt — prenumerata kwartalna na pocztach i u pp. agentów 40 fenygów. Pojedyncze zeszyta na okaz, jako też i w większej ilości dla rozpowszechnienia przesyłam darmo. Ktoby chciał agenturę objąć niechaj się zgłosi wprost do wydawcy:

Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai.)

Do zeszytu październikowego dołączony jest śliczny obraz kolorowy

„Matka Boska nieustającej pomocy.“

Pierwszy rocznik, obejmujący 15 zeszytów jest jeszcze broszurowany po 2 marki, oprawny po 2,50 M. do nabycia.

Ulica piekarska. Nr. 40.

Gustav Paesler,

malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy,

poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypalam także we szkle nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

HARMONIKI

z otwartą klawiaturą, 10 głosów. 2 rzędy głosów 2 registry, wykładane perłowymi tarczami, z bardzo dobrym strojem, za 7 m. 30 fen.

Harmoniki

z 1 rejestrem, 2 rzędami głosów, otwarta klawiatura, podwójne mieszkki, dobry strój, za 4 m. 70 fen. za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem należyści.

Sal. Goldstein,

Berlin C ul. Rosenthalerstr. No 3

